

## List sędziego kurdyjskiego

### Ojcie, zawiodłem, przepraszam. Zostałem oznaczony i ogłoszony terrorystą.

Urodziłem się w małej wiosce we wschodniej Turcji. Jestem piątym z ósemki dzieci w rodzinie kurdyjskiej. Ponieważ na wschodzie nie było pracy, a ludzie skłaniali się ku PKK, aby nas zabezpieczyć i znaleźć lepsze życie, mój ojciec przeprowadził się do Istanbuhu.

Miałem wtedy 12 lat i będąc jeszcze dzieckiem, ciężko pracowałem na budowach. Pewnego dnia mój szef wezwał mnie i powiedział, że nie mogę już u niego pracować. Nie rozumiałem, dlaczego to powiedział. Okazało się, że szef Policji wysłał wiadomość, żeby nie zatrudniać Kurdów. Pewien starszy pan, który ze mną pracował, powiedział mi „masz tylko jedno wyjście – dołącz do PKK i weź broń, walcz o swoje prawa – ten kraj i to społeczeństwo Cię nie chce”. Zapytałem, co to znaczy, że jestem Kurdem, czy to złe, że jestem Kurdem? Nic nie rozumiałem, to były trudne pytania dla 12-latkę.

Poszedłem do domu, długo płakałem, potem opowiedziałem wszystko ojcu. Widząc, że dogoniło go to, przed czym uciekał, zatrwożył się. Ja także wcześniej musiałem zmierzyć się z tą brutalną rzeczywistością.

Ojciec uspokoił mnie i powiedział: „przystąpienie do PKK jest opcją, ale masz inne opcje. Będziesz wiele cierpieć, ale jeśli ci się uda, to będzie najlepsze rozwiązanie dla wszystkich”. Wciąż nie rozumiałem, bo byłem dzieckiem i się bałem. Dlaczego muszę cierpieć? Ale nie mogłem nic zrobić i słuchałem ojca:

Ojciec poradził mi, abym wiele czytał i osiągnął następujące cele:

Kurd nie musi wstępować do PKK i stawać się częścią zbrojnej przemocy.

Mogę pokazać setkom kurdyjskich dzieci, których zmuszono do wstąpienia do PKK, takich jak ja, że jest inna droga. Poprzez kontynuację nauki i wykorzystanie pióra zamiast karabinu.

Mogę okazać lojalność temu państwu i temu społeczeństwu, służąc im swoją pracą. W ten sposób mogę udowodnić, że jestem częścią tej społeczności.

Od tego czasu całym sercem skoncentrowałem się na nauce. W szkole średniej, niektórzy nauczyciele zawsze ostrzegali mnie jako potencjalnego „terrorystę” i dyskrymino-

wali mnie. W wojsku również byłem dyskryminowany. Moja matka była obrażana na moich oczach, ponieważ nie mówiła po turecku. Kiedy mieliśmy zatargi z sąsiadami, oskarżali nas o członkostwo w PKK. Zdarzały się dni, gdy policja zatrzymała mnie bez powodu. Wciąż cierpiełem, ale dalej chciałem udowodnić, że jestem częścią tego społeczeństwa, kocham mój kraj i jestem patriotą. Zbudowałem wokół tego całe moje życie wśród obelg i niesprawiedliwości. Kiedy dostałem się na studia prawnicze, niektórzy z moich nauczycieli i znajomych nie mogli w to uwierzyć. Mój dom wypełnił się ludźmi, jakbym był jakimś politykiem. Matki i ojcowie przyprowadzali swoje dzieci, aby pokazać im mój przykład. Prosiłi, abym opowiedział ich dzieciom, że edukacja to jedyny sposób i że da się to zrobić. Osiągnąłem jeden ze swoich celów i zainspirowałem wiele kurdyjskich dzieci. Pokazałem im, że są inne drogi. Walczyłem piórem, a nie karabinem.

Po zakończeniu studiów, zdałem egzamin sędziowski i rozpocząłem pracę. Pamiętam, że wraz z ojcem płakaliśmy ze szczęścia. Ojciec powiedział mi: „masz teraz nowe zadanie – służyć temu krajowi i pokazać, że jesteś patriotą”. Miałem teraz kolejną motywację. I starałem się to zademonstrować w czasie swojej 15-letniej kariery. Całe życie starałem się pokazać, że jestem częścią swojego kraju i swojej społeczności. Ale nie spodziewałem się, że zamach stanu z 15 lipca, po którym nastąpił atak *Erdogana*, zniszczy moje marzenia i życie tysięcy ludzi.

Starałem się przez 25 lat, żeby nie przypięto mi łatki terrorysty, ale na końcu i tak rząd *Erdogana* nazwał mnie terrorystą. Jestem oznaczony jako terrorysta, ale taki z piórem w ręku. Zmuszali mnie do chwycenia karabinu i walki, ale wolałem wziąć pióro, zdałem sobie sprawę, że oni boją się ludzi z piórem w ręku, pracujących na rzecz rozwoju demokracji w tym kraju, którzy chcą być częścią nowoczesnego świata. Dlatego więzienia są pełne sędziów, prokuratorów, naukowców, nauczycieli, doktorów. Czy odłożę zatem pióro, które uznano za broń? Nie, będę walczył z całym siłą za ludzi takich jak ja, którzy są dyskryminowani i ogłoszeni „terrorystami” tylko dlatego, że mają pióro w ręku i myśli w głowie.

Drogi Tatusiu – wybac mi, wiem, że spoglądasz na mnie z niebios, ale zawiodłem. W końcu ogłoszono mnie terrorystą, ale tym razem – wraz z moją żoną i dziećmi. Jestem teraz niebezpiecznym terrorystą z piórem w ręce, ponieważ reżim *Erdogana* takich ludzi obawia się najbardziej.

Naprawdę mi przykro Tato, że zawiodłem.